

„Mama mówi do mnie po polsku und Vati auf Deutsch!”

...słów kilka o wielojęzyczności.

Jeszcze zupełnie niedawno uważano, że używanie więcej niż jednego języka przez dzieci może prowadzić do zamętu i chaosu w ich małym świecie. Przypuszczano, że zbyt niskie kompetencje komunikacyjne i ograniczone możliwości werbalne maluchów powodują, że w momencie przyswajania dwóch, (a czasami i trzech) języków równocześnie sprawi, że nie będą one w stanie nauczyć się prawidłowo żadnego z nich. Tymczasem najnowsze badania i obserwacje pokazują, że dzieci wzrastające w środowiskach wielojęzycznych są elastyczniejsze intelektualnie, a ich percepcja i postrzeganie świata - sprawniejsze.

Do trzeciego roku życia dzieci „koduja” różne języki tylko w jednym obszarze mózgu, w związku z czym ich mózg pracuje wyjątkowo efektywnie. Kierując się zasadą naśladowania uczą się dwóch (i więcej) języków tak samo dobrze i pewnie, jakby nabywały tylko jednego. Aby jednak osiągnąć taki stan, warto przestrzegać pewnych zasad - jasnych i klarownych, a także być konsekwentnym i zdecydowanym, bo wielojęzyczność to jedna z najcenniejszych umiejętności, jaką rodzice pochodzący z różnych kręgów językowych mogą przekazać swojemu dziecku.

Dwujęzyczność, bilingwizm, bilingwalność, wielojęzyczność, poliglosja, dyglotyzm, multilingwizm, plurilingwizm... to tylko niektóre definicje zjawiska, które budzi zainteresowanie naukowców i jest poddawane refleksji już od lat trzydziestych XX wieku. Wydaje się, że najbardziej trafnym terminem jest określenie dwu/wielojęzyczności jako zdolności jednostki do posługiwania się dwoma/wieloma kodami językowymi. Należy przy tym zaznaczyć, że kompetencje języków nabywanych równolegle i od urodzenia nie będą równoznaczne z umiejętnościami werbalnymi osób, które np. jednego języka zaczęły uczyć się później lub kontakt z nim jest mniejszy. Bowiem bilingwizm to prawdziwa sztuka posługiwania się przez jedną osobę dwoma językami, które uzupełniając się tworzą jej osobowość i unikatową postać, a żeby to osiągnąć, należy dane kody językowe nabywać od samego początku, równolegle i „po równo”.

Wychowanie językowe dziecka wiąże się z wieloma trudnościami oraz wymaga ogromnego wysiłku ze strony rodziców. Jest to bowiem długotrwały proces, na wyniki którego trzeba cierpliwie czekać. Gotowość dziecka do przyswajania dwóch, (a nawet więcej) często bardzo różnorodnych języków ma ścisły związek z przygotowaniem jego aparatu słuchowego, dojrzałością kory mózgowej i narządów mowy. Zależy również od tempa jego rozwoju fizycznego, psychicznego i emocjonalnego. Kiedy dziecko uczy się więcej niż jednego języka, korzystne jest wyraźne ich rozdzielenie. Powinno ono zawsze dokładnie wiedzieć, który język jest akurat używany. Zamiast częstych jego zmian, zwłaszcza przez jedną osobę, zaleca się rodzicom ustalenie, kto i kiedy używa danego języka. W ten sposób dzieci uczą się szybko je rozróżniać. Istnieją bowiem różne modele rodzin, w których stykamy się z bilingwizmem:

- rodzice posługują się różnymi językami ojczystymi - otoczenie językiem trzecim,
- rodzice posługują się różnymi językami ojczystymi - otoczenie językiem jednego z rodziców,
- rodzice mówią wspólnym, różnym od otoczenia językiem ojczystym.

Młodzi rodzice, którzy znaleźli się w takiej sytuacji, często nie wiedzą, co byłoby najlepsze dla ich dziecka, obawiając się, że nie sprostą ono nauce dwóch języków równocześnie i/lub spowolni to jego rozwój intelektualny. Naukowcy są innego zdania. Claudio Nodari, włoski językoznawca, syn emigrantów twierdzi, że jeśli rodzice trzymają się pewnych reguł, to nie jest to żadne obciążenie. Doświadczenie bowiem uczy, że dziecko nie musi nauczyć się najpierw jednego języka, nim zetknie się z drugim. Pomocne są przy tym dwie techniki stosowane przez rodziców podczas nabywania przez dziecko dwóch języków.

1) **Metoda OPOL** (z ang. One Person - One Language, jedna osoba - jeden język; strategia osoby).

Jest to najbardziej znana reguła rozróżniania języków, opracowana w 1913 r. przez Jules'a Ronjarta, pioniera badań lingwistycznych. Występuje ona często pod nazwami: 1:1 (jeden do jednego) lub EPES (z niem. Eine Person - Eine Sprache). Zwykle jest stosowana w małżeństwach mieszanych, gdzie każde z rodziców mówi do dziecka w swoim języku. Zaletą tej metody jest możliwość osłuchania się dziecka z melodią obu języków jeszcze w pierwszych miesiącach życia, kiedy układ słuchowy i artykulacyjny są bardzo plastyczne. Małe dziecko posiada także zdolność odróżniania bardzo do siebie nieraz podobnych elementów fonetycznych, których dorosły człowiek często nie jest w stanie rozróżnić i opanować. Wczesne osłuchanie się z dwoma językami, zanurzenie w nich dziecka zwiększa szansę na poprawną ich wymowę. Unika się ponadto etapu uczenia się tzw. drugiego języka, ponieważ dziecko przyswaja oba języki jednocześnie i żaden

nie jest dominujący. Dziecko do trzeciego roku życia może opanować dwa języki bez szkody dla żadnego z nich. Niezbędna jest w tym przypadku absolutna konsekwencja podczas porozumiewania się z dzieckiem, dotycząca zarówno mówienia jak i słuchania, np. matka mówi do dziecka tylko w jednym języku, a odpowiada tylko wtedy, gdy dziecko zwraca się do niej w tym samym języku. Ojciec postępuje analogicznie w swoim języku. Między sobą rodzice porozumiewają się jednym, wcześniej ustalonym językiem. Niezależnie od tego, który rodzic mówi w obcym języku, ważne, aby tylko w tym języku zwracał się do dziecka. Z czasem malec przypisze język do osoby i do każdego z rodzica będzie się zwracał w rodzimym dla matki lub ojca języku. Nie jest wskazane, by mieszać języki i raz mówić do dziecka, np. po polsku, a innym razem w języku obcym. W ten sposób daje się mu możliwość wyboru języka, z której maluch na pewno skorzysta i wybierze język dla niego łatwiejszy, czyli język większości. Pod względem naukowym OPOL jest najbardziej zbadaną regułą, ponieważ językoznawcy uczyli według niej swoje dzieci. Reguła 1:1 funkcjonuje najlepiej w następujących warunkach:

- każdemu rodzicowi można dokładnie przyporządkować jeden język,
- każdy z rodziców spędza z dzieckiem równie dużo czasu,
- rodzice mieszkają razem,
- rodzice rozumieją drugi język przynajmniej w stopniu podstawowym,
- rodzice rzadko mieszają języki.

2) **Metoda MLAH** (z ang. Minority Language At Home, język mniejszości w domu; strategia miejsca).

Ta metoda nauki języków obcych zalecana jest rodzicom tej samej narodowości, którzy wyemigrowali z dzieckiem za granicę. Rodzice posługują się w domu wyłącznie językiem ojczystym, a otoczenie (szkoła, telewizja, miejscowi znajomi) dbają o naukę drugiego języka. Nie ma takiej możliwości, żeby dziecko nie nauczyło się narodowego języka w kraju, w którym przebywa. Jeśli ma być ono dwujęzyczne, konsekwentnie trzeba pielęgnować język narodowy w domu i tylko takim się posługiwać. Przez pierwsze 2–3 lata dominuje u dziecka język ojczysty rodziców, a gdy tylko malec pójdzie do przedszkola, szybko nadrobi zaległości w języku obcym. Początkowo będzie łączyć oba języki nawet w jednym zdaniu, ale to minie. Z czasem dziecko dokona swego rodzaju podziału – w domu będzie mówić, np. po polsku, a poza nim w języku danego kraju, w którym przebywa. Kilkuletki potrafi już odróżniać języki i dostosuje język do rozmówcy. Trzeba wystrzegać się błędów uczenia dziecka języka obcego w domu, gdyż malec może pójść na łatwiznę i nie będzie chciał posługiwać się trudnym językiem polskim, skoro domownicy pokazali, że zna-

ją, np. angielski. Rodzice postępują tak, bo wychodzą z fałszywego założenia, że w ten sposób pomogą dzieciom zadomowić się w obcym języku. Nic bardziej błędnego. Dziecko traci język ojczysty i nie dostaje nic w zamian. Staje się zagubione, wykorzenione językowo i psychicznie. Lingwiści i pedagodzy są zgodni, że w sytuacji wielojęzycznej trzeba bezwzględnie przestrzegać konsekwencji w stosowaniu powyższych zasad. Konsekwencja oznacza również ze strony rodziców cierpliwość, wytrwałość, opanowanie i wiarę w siebie. Przekazywanie dziecku języka jest długotrwałym procesem, który zaczyna się tuż po narodzinach i trwa przez całe życie. Tak jak dziecko rośnie, dojrzewa, przeżywa zmiany swojego ciała i psychiki, tak samo przeobraża się jego język. Wypowiedzi dziecka, jego słownictwo i styl ciągle się kształtują. Niekonsekwentnie stosowana metoda OPOL może zaburzać rozwój mowy, a prawdziwą pułapką staje się sytuacja, gdy rodzice za wszelką cenę chcą porozumiewać się z dzieckiem, (a także między sobą) językiem otoczenia, nie znając go dość dobrze (emigranci). Wtedy dodatkowo przekazują dziecku język z licznymi błędami i w rezultacie nie zna ono dobrze ani języka otoczenia, ani języków ojczystych rodziców. Bywa jednak i tak, że rodzice bardzo chcą przekazać dziecku swoje języki rodzime, ale matka nie rozumie języka ojca i na odwrót. Rodzina napotyka wtedy na kłopotliwe sytuacje, gdy dziecko próbuje opowiedzieć o czymś matce w jej języku, ojciec nie rozumie i dziecko jest zmuszone do tłumaczenia tego samego w drugim języku po raz kolejny, co budzi w nim niecierpliwość i niechęć. Jeszcze innym przykładem może być sytuacja, gdy tylko jedno z rodziców zna język drugiego i właśnie w nim porozumiewa się z partnerem, a do dziecka mówi w swoim języku ojczystym. Dziecko bardzo szybko pojmuje, że z obojgiem rodziców może rozmawiać w języku, jakim oni sami się porozumiewają, a stąd prosta droga do zaniechania języka mniej używanego. Ponadto rodzic nierozumiejący języka partnera ma utrudnioną sytuację. Jeżeli komunikacja z najbliższymi osobami jest zakłócona ze względów językowych, osoba, która niewystarczająco rozumie wszystko, o czym się rozmawia może czuć się odsunięta i odizolowana, a takie napięcia z pewnością nie wpływają korzystnie na rozwój dziecka. Zatem optymalnie byłoby, gdyby oboje rodzice znali albo przynajmniej dobrze rozumieli język drugiego.

W pedagogice XIX i do końca lat sześćdziesiątych XX wieku wszelkie badania nad bilingwizmem i jego efektami dla ogólnego rozwoju dziecka zamykały się stwierdzeniem, że dwujęzyczność dziecka ma dla niego samego i jego rozwoju efekty zdecydowanie negatywne. Badania nad dwujęzycznością koncentrowały się wokół pojęcia inteligencji. Próbowano udowodnić, iż dziecko posługując się dwoma językami „traci” potencjał intelektualny i tym samym ogranicza

własny rozwój. Dziś uznawane są jako mity następujące negatywne wypowiedzi o dwujęzyczności:

- dzieci te są opóźnione językowo,
- mają obniżoną inteligencję,
- poprzez jednoczesne wyuczanie się dwóch języków są bardzo przeciążone wymaganiami i nie mogą im sprostać,
- nie potrafią być kreatywne językowo,
- nie posiadają swej mowy ojczystej,
- są wykolejone, pozbawione ojczyzny, bez identyfikacji,
- mają kompleksy mniejszościowe,
- są powierzchowne, niestałe i bierne w poprawnym zachowaniu,

- mają rozdwojoną osobowość i skłonności do zachorowania na schizofrenię,
- mogą jąkać się, cierpieć na afazję i/lub agrafię.

Późniejsze badania naukowe nad rozwojem językowym dzieci jedno- i dwujęzycznych dają na te przesady odpowiedź przeczącą. Jednakowoż według pedagoga Colina Bakera fałszywe byłoby twierdzenie, że nigdy nie ma negatywnych skutków związanych z dwujęzycznością. Fakt posiadania dwóch języków może nie być niekłopotliwy:

- Dziecko, które uczy się wielu języków naraz, przebywa zwykle w społeczności wielokulturowej i mogą wynikać z tego pewne problemy z identyfikacją.
- Dwujęzyczność dziecka to niewątpliwie duży wysiłek dla rodziców, którzy starają się dostarczyć dziecku odpowiednich bodźców i materiałów.
- Jeśli rodzimy język zaniedbywany jest przez rodziców, którzy zmienili kraj zamieszkania, to dziecko może opanować go tylko w stopniu ograniczonym.
- Jeżeli dziecko ma wady wymowy, jego mowa jest niepoprawna, to wprowadzanie języka obcego może tylko pogorszyć tę sytuację. Należy skupić się najpierw na płynnej mowie ojczystej, skorygować błędy, a dopiero później wprowadzać język obcy.

Lista zalet dwujęzyczności i wychowywania się w dwóch kulturach jest znacznie dłuższa.

Niemiecka lingwistka Claudia Maria Riehl stwierdza na podstawie wyników badań mózgu, że przy wczesnej wielojęzyczności (wtedy, gdy drugi język obcy zostanie opanowany jeszcze przed

6 rokiem życia) mowy (języki) są reprezentowane w mózgu bardzo zwarcie i prawie pokrywają się ze sobą. Taki rozmówca uaktywnia mniej powierzchni mózgowej w trakcie posługiwania się różnymi mowami, aniżeli rozmówca, który opanował drugi język dopiero po 10 roku życia. Wczesna wielojęzyczność przynosi zatem wiele korzyści przy nauce trzeciego i kolejnych języków. Rozwój językowy dziecka bilingwalnego przebiega zasadniczo równoległe w obu językach, nawet wtedy, gdy drugi język nie jest używany w kontaktach z dzieckiem od samego początku. W sprzyjających warunkach, gdy kontakt dziecka z obydwojema językami jest wystarczający, dziecko osiąga w wieku około 4-5 lat porównywalną kompetencję w obydwu językach. W pierwszych dwóch latach wychowania dwujęzycznego dochodzi do mieszania przez dziecko obu języków. Dzieje się tak dlatego, że dziecko dość późno zyskuje świadomość istnienia dwóch różnych systemów językowych. Jednakże w późniejszym okresie dziecko na ogół nie ma problemów z wyborem danego języka w zależności od osoby partnera komunikacyjnego i sytuacji komunikacyjnej. Często bywa tak, że dziecko pod wpływem różnych czynników (na przykład stosunku emocjonalnego do poszczególnych osób posługujących się w kontaktach z nim danym językiem, potrzeby komunikacji, intensywności kontaktów z każdym z języków) „wybiera” jeden z języków jako swój język dominujący (zwany też „macierzyńskim”), zaś drugi – jako język słabszy.

Wspomniane mieszanie kodów językowych, transfery i interferencje mogą wynikać z niewątpliwego i niezaprzeczalnego faktu, iż pomiędzy dwoma językami nabywanymi równocześnie, zachodzi nieustający kontakt. Bywa, że dziecko, występujące często w charakterze tłumacza wtrąca w wypowiedź pojedyncze elementy, np. *You know, **chcialabym**, let it be*; dodaje obcojęzyczne zdania, np.: *I mean I'm guilty in that sense, **dass wir mehr und mehr Englisch sprechen***; dodaje elementy w środku zdania, (co jest wyjątkowo karkołomnym sposobem mieszania dwóch języków), np.: *I cover **michself** up.* (ang.+ niem.); *Już to **gekupilem**.* (pol. + niem.); *Ty idziesz ze **mną**.* (pol. + niem.); *The book belongs to me **not**.* (angielskie słowa + niemiecki szyk), a czasami są tworzone słowa, które pochodzą z dwóch języków, np.: *Tschise = Käse + cheese* (niem. + ang.); *shot = chaud + hot* (fran. + ang.); *assit = assis + sit* (fran. + ang.) lub następuje dosłowne tłumaczenie, np.: *mit ohne = without*; *light-pear = Glühbirne*.

Pomimo jednak tych przejściowych trudności, wielojęzyczność przynosi wiele zalet w rozwoju dziecka. Warto wymienić kilka:

- pozytywny wpływ na zdolności poznawcze oraz inteligencję człowieka, choć nie w sensie wyższego ilorazu inteligencji,

- elastyczność poznawcza,
- kreatywność,
- myślenie analityczne i metajęzykowe,
- zdolność oceny gramatyczności zdań,
- wrażliwość na relacje semantyczne między słowami,
- doskonale zdolności tłumaczeniowe.

Dokonując podsumowania można przyjąć, że uczenie się i posługiwanie się drugim językiem nie ma negatywnego wpływu zarówno na rozwój intelektualny, jak i językowy. Poprzez naukę dwóch i więcej języków, dzieci rozwijają jednocześnie swoiste metajęzykowe kompetencje i są niewątpliwie pozytywnym modyfikatorem podczas nabywania umiejętności operowania innymi językami obcymi.

Obecnie wielu rodziców pragnie jak najwcześniej wyposażyć swoje pociechy w niezbędne im narzędzia, wśród których należy wymienić znajomość języków obcych. Rośnie popularność nie tylko przedszkolnego czy wczesnoszkolnego kształcenia kompetencji językowych u dzieci, ale również dwujęzyczności w środowisku monolingwalnym. W przypadku naturalnego kształcenia dwujęzycznego, dziecko wychowuje się w otoczeniu dwóch języków. Źródłem tych języków są osoby z natywną znajomością danego języka - zwykle rodzice.

Dwujęzyczność to nie tylko umiejętność posługiwania się dwoma językami w mowie i w piśmie, dwujęzyczność to dużo więcej: znajomość drugiego języka ułatwia dzieciom prowadzenie ciekawych rozmów z krewnymi mieszkającymi za granicą, ułatwia zawieranie nowych znajomości i przyjaźni z rówieśnikami z innego kraju, rozwija w dziecku samodzielność i swobodę w kontaktach za granicą, pozwala poznać mentalność ludzi posługujących się innym językiem, dwujęzyczność wzbogaca wyobraźnię i słownictwo dziecka, rozwija umysł, ćwiczy pamięć, uczy zaradności językowej, czyli szybkiego wyszukiwania synonimów lub tworzenia własnych neologizmów językowych na potrzeby komunikacji. Dwujęzyczność to wreszcie wspianała umiejętność, jakże przydatna w dorosłym życiu zawodowym.

Agnieszka Kun

filolog germański, logopeda, neurologopeda

W artykule wykorzystano fragmenty pracy dyplomowej autorki pt.

„Nabywanie kompetencji językowych przez dziecko wychowywane w środowisku wielojęzycznym”,

Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2012.